MŁODY ROLNIK

Rok I. DODATEK DO „ROLNIKA“ Nr. 3

Praktyczne dokształcanie młodzieży.

W każdej pracy ludzkiej poza gruntowną wiedzą teoretyczną, konieczna jest praktyka. Dotyczy to zwłaszcza zawodu rolniczego, gdzie rzec można, że rolnik bez praktyki to nie rolnik!

Aby przyjść z pomocą młodzieży wiejskiej, kończącej różne szkoły rolnicze, w odbyciu pratyk w dobrze prowadzonych gospodarstwach, przed powrotem do gospodarstw rodzinnych, Referat Praktyk Rolnych CTO i KR prowadzi specjalny dział praktyk w gospodarstwach małych.

Praktyki te przeznaczone są jedynie dla absolwentów niższych szkół rolniczych — synów drobnych rolników, którzy w przyszłości będą prowadzili własne gospodarstwa. Czas trwania praktyki obejmuje okres trwania robót w polu od wiosny do jesieni, t. j. od połowy marca do końca października każdego roku. Praktykant obowiązany jest do pracy fizycznej. Wypełnia on wszystkie zlecenia gospodarza i bierze czynny udział w wykonywaniu wszystkich prac gospodarskich, narówni z pozostałymi członkami rodziny właściciela. Praktykant swe wymagania dostosować musi do warunków, w jakich znajduje się właściciel gospodarstwa, starać się osobą swoją w niczem nie krępować normalnego trybu życia rodziny gospodarza. Praktykant otrzymuje od gospodarza zasadniczo tylko mieszkanie i utrzymanie bezpłatne oraz zwrot kosztów podróży do domu po ukończeniu praktyki. Opuścić praktyki przed ustalonym terminem w żadnym razie, bez porozumienia się z właścicielem i Referatem, praktykant nie może, pod groźbą odpowiedniej kary.

Przy zgłoszeniu o praktykę w podaniu należy określić do jakiego typu gospodarstwa praktykant pragnie się udać, a więc, czy do hodowlanego czy uprawiającego buraki, posiadającego pasiekę lub dobrze handlowo postawione warzywnictwo i t. p.

Do podania należy dołączyć:

1. krótki, własnoręcznie napisany życiorys;
2. odpis świadectwa ukończenia szkoły, poświadczony przez Dyrekcję lub Urząd Gminny.
3. opinję miejscowych organizacyj (kółka rolniczego lub organizacji młodzieży), o ile od chwili ukończenia szkoły upłynęło więcej niż pół roku;
4. zobowiązanie do ścisłego przestrzegania powyższych warunków i zarządzeń Referatu Praktyk Roln.;
5. jedną fotografję z ostatniego roku.

Podania muszą być składane na specjalnych blankietach, które Referat Praktyk Rolnych wysyła zainteresowanym, po uprzedniem nadesłaniu znaczka pocztowego.

W czasie trwania praktyki, praktykant obowiązany jest sporządzić dokładny opis gospodarstwa, wg. wzoru otrzymanego z Referatu Praktyk (w opisie zamieścić swe własne uwagi i spostrzeżenia o gospodarstwie, w którem przebywał). Pozatem praktykant obowiązany jest prowadzić ścisły dziennik czynności (codzienne lub tygodniowe zapiski).

Oprócz opisu gospodarstwa, praktykant, z chwilą ukończenia praktyki, obowiązany jest nadesłać również swe spostrzeżenia o panujących stosunkach we wsi, o jej stanie organizacyjnym, (jakie organizacje rolnicze i spółdzielcze istnieją, czy dobrze się rozwijają, czy we wsi jest bibljoteczka rolnicza, czy gospodarz czytuje książki rolnicze, czy prenumeruje i jakie), oraz w jakim stosunku sam brał udział w życiu społecznem wsi.

Zakwalifikowani praktykanci prawdopodobnie otrzymają z Referatu Praktyk Rolnych stypendjum w wysokości 50 zł, które będzie wypłacone w ratach miesięcznych po 10 zł — począwszy od czerwca, o ile sprawowanie praktykanta będzie nienaganne. Ostatnia rata zostanie wypłacona dopiero po uprzedniem nadesłaniu sporządzonego opisu gospodarstwa, dziennika czynności (tygodniowych notatek) oraz świadectwa gospodarza.

Podania o udzielenie praktyk kierować należy do Referatu Praktyk Rolnych Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 1 marca każdego roku.

Adres dla depesz: Warszawa Ceteoikaer Praktyki.

Podania bez wszystkich wymaganych załączników pod uwagę brane nie będą i pozostaną bez odpowiedzi. Świadectwa w odpisach nie podlegają zwrotowi.

Stara piosenka.

Pije Michał do Jakóba,
Pije Jakób do Michała,
Palisz ty, palę ja,
Pali kompanija cała!

Któż tych słów i tej piosenki starej nie zna?! A piosenka ta, jak świat jest stara, śpiewali ją ojcowie, praojcowie, pradziadowie, znana była nietylko tysiąc lat temu, ale i przeszło dwa tysiące lat, gdyż melodję tę wyśpiewywano przy pełnych kubkach wina już w Rzymie starożytnym.

Postarajmy się do tych słów i starej melodji dodać nieco liczb i kilka przykładów.

Oto w ciągu ostatniego roku przepaliliśmy w Polsce tytoniu, papierosów i cygar, na sumę 668.582.000 zł.

W tym samym czasie wypito tak zwanej „monopolki“, ni mniej, ni więcej, jak na kwotę 573.133.000 zł. Ale to nie wszystko. Zapijaliśmy dobre wina, mocne koniaki, za które zapłaciliśmy zagranicy przeszło 16 miljonów zł. I to nie koniec — tutaj trzeba doliczyć cło, podatki komunalne, zarobki kupców, wówczas okaże się, że spijając zagraniczne smakołyki straciliśmy „tylko“ 32.534.000 zł. I jeszcze! Pijaliśmy (i to nie rzadko do utraty przytomności) również piwo i to nie małe ilości, gdyż „tylko“ przeszło 251 miljonów litrów, wartości 351.470.000 zł. Policzmy to wszystko razem: wypadnie „zaledwie“ 1.625.719.000 zł.

Co?! ładny grosik! Gdybyśmy tę sumę zamienili na dolary, otrzymalibyśmy: 182.665.000 dolarów.

Pożyczka amerykańska z 1927 r. dała nam 62 miljony dolarów czyli trzy razy mniej, niż w ciągu jednego roku przepiliśmy i przepaliliśmy. Gdybyśmy te pieniądze oddali w prezencie skarbowi państwa, spłacilibyśmy wszystkie długi w ciągu 3 lat i jeszczeby została nadwyżka 700 miljonów zł.

Weźmy teraz do ręki jedną nową srebrną pięciozłotówkę. Prawda, że ładna? Otóż wyobraźmy sobie, że te 1625 miljonów zamienimy na te 5-cio złotówki. Aby tę kwotę przewieźć koleją trzebaby użyć 586 wagonów tak zw. węglarek 10-cio tennowych czyli potrzebaby puścić conajmniej 15 pociągów czterdziesto-wagonowych.

Zróbmy inne doświadczenie. Ułóżmy te 5-cio złotówki w jednej linji: jedną za drugą. Linja ta miałaby długości 10.838 kilometrów.

Jeżeliby zaczynała się w Gdyni, przecięłaby Polskę, Czechy, Węgry, Serbję, Grecję, morze Śródziemne, Egipt przeszłaby przez całą Afrykę i skończyłaby się hen, jeszcze w morzu.

Gdyby ktoś zapragnął jechać samochodem wzdłuż tej linji z szybkością 50 klm. na godzinę i bez odpoczynku, toby musiał stracić na tę „przejażdżkę“ 217 godzin.

Zróbmy jeszcze kilka przeliczeń: w Polsce liczymy około $30^1/_2$ miljona mieszkańców czyli przeciętnie 1 mieszkaniec przepił i przepalił „tylko“ 53 zł. 30 gr.

Jeżeli rodzina przeciętnie składa się z 5 osób, wówczas wydatki te wynoszą do 266 zł. 50 gr.

Ładny grosz — co?!

Piwa wypiliśmy 251 miljonów litrów, wódki zaś 40° stopniowej, tej zwykłej monopolki, 118.800.000.

Z piwa moglibyśmy utworzyć jezioro głębokie na 1 metr, o powierzchni 25 hektarów, zaś z wódki drugie jeziorko o powierzchni bezmała 12 hektarów.

Tak, — pali on, palę ja, pije kompanija cała!

B. D.

Do wszystkich Zosiek, Helek, Janków i Stachów.

Toż to radość zapanowała wśród młodzieży, kiedy zawitał do was „Młody Rolnik“, taki pokaźny, rozgadany o tych rzeczach, co to każdemu z was na sercu leżą! „Młody Rolnik“, co to uczy kochać wszystko, co otacza rolnika, co mu śpiewa i do duszy przemawia, co go uczy rozumieć głos każdego ptaszka, szum liści na drzewach, falującego morza zbóż, co uczy rozumieć głos matki ziemi i kochać godność gospodarza tej ziemi polskiej, zagonu ojcowego. W każdym artykule przebija myśl: „uczyć kochać i rozumieć powołanie rolnika“. A że dziś bez nauki fachowej żaden stan nie może przynosić korzyści dla ojczyzny, jak i dla tych, co w fachu tym chleba szukają, to i rolnik musi zrozumieć, że jemu zwłaszcza potrzeba nauki dużo, bardzo dużo. Bo pomyślcie kochani! Wieś jest karmicielką miast, kolebką tych setek miljonów różnych żyjątek, zwierząt i roślin — wszystko to ma w swoich rękach rolnik — i jako hodowca i jako siewca — musi umieć rozróżnić, z kim ma walczyć jako wrogiem swej pracy, a komu do życia dopomóc, by zyskać jego pomoc dla swej pracy. Na każdym kroku księga przyrody przed nim się roztacza, niestety nie każdy umie w niej czytać! „Młody Rolnik“ to zadanie wziął na siebie z całem zrozumieniem i ukochaniem tej pracy nauczania młodych kochać i rozumieć przyrodę.

Iluż we wsi jest młodych, iluż narzeka na nudy, wielu z tych nudów gra w karty, wałęsa się bez myśli, zapominając o tem, czego nauczyła ich szkoła. Jakżeż wielkie zadanie przed wami, Zośki, Helki, Józkowie i Stachowie, by nauczyć kochać „Młodego Rolnika“ tych, co gazety do rąk nie mają ochoty wziąć. Zaznajomić ich z tem życiem całej przyrody, nauczyć patrzeć i widzieć i rozumieć to, co przez całe życie ich otaczać będzie.

Kochani! — „Młody Rolnik“ to wasz największy przyjaciel — on spieszyć chce z radami na każdą waszą wątpliwość. Tam każdy, byle pytał o rzeczy, dotyczące przysposobienia rolniczego, przyrody i rolnictwa, — znajdzie odpowiedź, zapewniam. „Młody Rolnik“ powinien być chlubą i dumą każdego młodego na wsi polskiej, czy to dziewczę czy młodzieniec, jeśli tylko ma kiedyś stanąć na zagonie.

Ciotka Basia.

MŁODZIEŻY!

Czy już zasłużyłaś na miano Młodych Rolniczek i Rolników przez zapisanie się do Sekcji Konkursowej?

Z naszej wsi.

Wyszedł „Młody Rolnik“ i prosi, byśmy młodzi do niego pisali, więc chociaż rękę mam ciężką i do pisania niewprawną, na widok tego życia młodych, które się ze wszystkich stron echem rozchodzi, wziąłem, choć przydarte i zardzewiałe, ale jeszcze nadające się do pisania, pióro, by podać do naszego pisemka o życiu naszej wsi. Otóż i my młodzież Prątnicanie nie potrzebujemy się powstydzić, lecz śmiało możemy spojrzeć każdemu w oczy, bo i my nie śpimy lecz dążymy naprzód, by nie pozostać za innymi w tyle. W końcu grudnia ub. r. zostało zwołane w naszej wsi zebranie młodzieży rolniczej, na które przybyli również nasi koledzy z Omula ze swym patronem p. Ryńskim i na tem zebraniu została założona Sekcja Przysp. Rolniczego z młodzieży męskiej. W ślad za tem, w kilka dni później, nasze panienki zorganizowały drugą sekcję, boć i one nie chcą dać na górę innym. Tak więc z wiosną rb. staną w naszej wsi do zbożnej pracy dwie Sekcje Przysp. Rolniczego, w czem szczęść im, Boże! Konkurzysta z Prątnicv.

Ogród owocowy.

Można jeszcze w lutym obcinać latorośle, i zachować je aż do użytku w cienistem miejscu. Przy pomyślnem powietrzu obcina się i czyści owocowe drzewa, przyczem niszczy się starannie gniazda gąsiennic. Skoro roztaje ziemia, można mierzwić drzewa mianowicie rzadką mierzwą; gdy drzewa są mocne, wykopuje się rówek, oddalony na stopę od pnia, rozrzuca się w nim nawóz, a następnie zarzuca się napowrót ziemią. Mierzwę z kloaków rozrzedza się do połowy wodą, ażeby nie szkodziła korzeniom. Czereśnie, śliwki, brzoskwinie wymagają dobrego kompostu, który pod koronę, tak daleko jak sięgają gałęzie, rozrzuca się, a następnie pokrywa ziemią; rozrzedzona krew, sfermentowane we wodzie trociny i mąka z kości, tak jak i popiół drzewny mogą być z pożytkiem jako nawóz użyte dla drzew owocowych. Agrest, porzeczki i maliny obcina się na początku tego miesiąca, a na końcu można już zacząć obcinanie karłowatych drzew. Także trzeba już obcinać winne latorośle, jeżeli nie uczyniło się tego jesienią i podlać je rzadką mierzwą.